Rok VII. Nr. 346. Sosnowiec, niedziela 18 grudnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Teatralna Nr. 1a, telefon 4.97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO Warszawa 65.070.
Wiktor Monsiorski.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 4-98; DĄBROWA, 3-go Maja ; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kości 6.

Bojowcy ukraińscy

przed sądem doraźnym we Lwowie.

Tajemnice bojowej konspiracji ukraińskiej.--Co zeznają oskarżeni

LWÓW, 17. 12. Przy wielkiem napięciu w gmachu sądu przy ul. Batorego rozpoczęły się dzisiaj o godz. 9-ej rano rozprawy w sądzie doraźnym przeciwko 4-em członkom z U. O. N., uczestnikom krwawych napadów w Gródku Jagiellońskim i w Górnej Nowarji oraz sprawcom zamordowania posła Hołówki w Truskawcu w sierpniu ub. r.

Pod silną strażą wprowadzono do sądu 4-ch oskarżonych. Są to: Dymitr Danyłyszyn, 24-letni czeladnik szewcki z Truskawca, Wasyl Biłas, 21-letni subjekt handlowy ze Lwowa, Marjan Żurakowski, 27-letni kupiec ze Stanisławowa i Jerzy Kossak, 25letni student wydziału prawnego uniwersytetu we Lwowie, z Drohobycza.

Trybunał sądzący stanowią: sędzia Jagodziński (przewodniczący), oraz sędziowie Dworzak i Michaler. Ławę oskarżyciela zajął prok. Mostowski, ławę obrońców adwokaci Chankiewicz, Starosolski, Szuchewicz i Wołoszyn.

Wszyscy oskarżeni są to młodzi ukraińcy. Publiczność z uwagą przysłuchuje się pytaniom przewodniczącego, dotyczącym generaljów oskarżonych.

Na polecenie sądu trzej oskarżeni opuścili salę, a na sali został tylko oskarżony Biłas, subjekt handlowy z Truskawca, strzeżony przez dwu policjantów. Był już raz karany 3-miesięcznem więzieniem za udział w organizacji harcerstwa ukraińskiego „Płast".

Biłas przyznaje się do winy i szeroko opisuje napad na Gródek Jagielloński, zgodnie z aktem oskarżenia. Rewelacją jest w jego zeznaniach cofnięcie tego, co zeznał w śledztwie, a co **dotyczy morderstwa Hołówki.** Cofa te wszystkie zeznania i oświadcza, że opowiedział to wszystko w tem przekonaniu, iż w ten sposób odroczy oddanie sprawy przed sąd doraźny i spowoduje sąd zwyczajny. Niezwykle szeroko opisuje organizację U. O. N.

Zkolei zeznaje oskarżony **Żurakowski**, lat 29, właściciel sklepiku w Pasiecznej koło Stanisławowa. Żurakowski zeznaje nerwowo i wikła się. Szczegółów i wielu rzeczy nie pamięta. Oświadcza, że **został on wciągnięty do napadu** przez nieznanych mu bliżej przywódców organizacji, że podczas napadu na pocztę w Gródku miał za zadanie tylko pilnowanie, by nikt nie wszedł na korytarz i ewentualne terioryzowanie opornych, jednakże żadnego strzału nie dał, co podkreśla ze stanowczością.

Następnie na salę wprowadzono **Danyłyszyna**, który przybywszy przed trybunał oświadczył: **Odmawiam wszelkich zeznań.** Oskarżony nie chce podać swego nazwiska i uparcie milczy. Oskarżony odmawia nawet złożenia podpisu pod protokułem w śledztwie. Przewodniczący odczytuje podsądnemu dotyczący jego ustęp aktu oskarżenia, jednak i teraz **oskarżony milczy.**

Zkolei przesłuchano studenta prawa **Jerzego Kossaka** z Drohobycza, który oskarżony jest o namawianie Danyłyszyna i Biłasa do napadu na pocztę. Oskarżony uparcie zaprzecza jakoby kogokolwiek do napadu namawiał. Biłasa zna tylko z widzenia. Obrona stawia wniosek o wyłączenie sprawy Kossaka z obecnego procesu doraźnego. **Wszyscy oskarżeni zeznają w języku ukraińskim.** Obrońcy - ukraińscy również stawiają pytania i wnioski w języku ukraińskim. Trybunał i prokurator przemawiają do oskarżonych w języku polskim. Oskarżony Biłas i Żurakowski przyznają się do winy, natomiast oskarżony Kossak do winy się nie poczuwa.

Tworzenie rządu Francji

idzie jak po grudzie.

PARYŻ, 17. 12. Chautemps zrzekł się wczoraj wieczorem misji tworzenia rządu, nie mógł bowiem uzgodnić stanowiska poprzedniego rządu i izby w sprawie długów, a z drugiej strony nie chciał narażać na szwank solidarności z Herriotem.

Prezydent republiki powierzył misję obecnemu ministrowi wojny Paul Boncourowi, który w dniu dzisiejszym w szeregu rozmów z politykami zorjentuje się co do możliwości utworzenia gabinetu.

Już obecnie skrajna prawica wysuwa szereg zastrzeżeń przeciw niemu, a „Echo de Paris" twierdzi, iż Paul Boncour nie jest osobistością, która mogłaby stworzyć zdolny do dłuższego życia rząd.

PARYŻ, 17. 12 (wł.) Herriot odmówił przyjęcia proponowanej mu przez Paul Boncoura teki ministra spraw zagranicznych.

Z posiedzenia komisji budżetowej sejmu.

PRZEMÓWIENIE POSŁA WALEWSKIEGO.

WARSZAWA, 17. 12. (wł.) — Komisja budżetowa sejmu prowadziła dziś dalszą rozprawę nad budżetem prezydjum rady ministrów. **Poseł Walewski**, zabierając głos jako pierwszy, oświadczył na wstępie, że obóz, do którego należy, odmawia stronnictwu narodowemu prawa posługiwania się argumentami o praworządności, moralności i etyce, gdyż moralnego prawa do tego partja ta nie ma. **Obóz narodowy chory jest na niewiarę w siły Polski.** Na wiecach i zebraniach na ziemiach zachodnich, chociaż dawno obalone zostały słupy graniczne, działacze narodowi w dalszym ciągu uprawiają separatyzm, my dążymy na odcinku Śląska do wspólnego frontu narodowego, to z waszej strony spotykamy na opór.

W dalszym ciągu poseł Walewski przypomina ataki prasy obozu narodowego na marszałka Piłsudskiego. W czasie kiedy żołnierz polski walczył resztką sił z bolszewikami pod Warszawą, to w prasie narodowej starano się podważyć autorytet naczelnego wodza. Mówicie teraz o rzekomem pogwałceniu konstytucji. Wyście sami stworzyli tę konstytucję **pod kątem widzenia nienawiści do naczelnika państwa.** Uczyniliście z niej pośmiewisko i gdy wam była niewygodna przy legalnym wyborze ś. p. Gabrjela Narutowicza na prezydenta, toście ją pierwsi podeptali. Wam przypisać należy pohańbienie majestatu Polski, gdy młodzież błotem obrzucała prezydenta, a **dziś używacie tej modzieży do ekscesów antyżydowskich i do tłuczenia szyb.** Znalazł się człowiek z waszego obozu, który targnął się na życie pierwszego prezydenta. Gloryfikowaliście go. Odmawiamy wam prawa argumentowania praworządnością, etyką i moralnością, dopóki nie ukorzycie się **przed majestatem pohańbionej przez was Polski.**

W dalszym ciągu przemawiali posłowie **Chądzyński** (NPR.), **Trąmpczyński** i **Bittner** (Ch.).

PREMJER PRYSTOR U PREZ. RZPLITEJ.

WARSZAWA, 17. 12. (wł.) W dniu dzisiejszym prezydent Rzplitej przyjął prezesa rady ministrów Aleksandra Prystora, który informował prezydenta o bieżących pracach rządu.

DELEGACJA PRACOWNIKÓW

u wiceministra Lechnickiego.

WARSZAWA, 17. 12. (wł.) W prezydjum rady ministrów przyjęta została przez podsekretarza stanu T. Lechnickiego delegacja centralnej rady pracowniczej, obejmującej 4 centralne zrzeszenia pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, w związku z memorjałem, złożonym na ręce premjera w sprawie zniżki cen. Delegacja w dłuższej rozmowie przedstawiła podsekretarzowi stanu postulaty związków pracowniczych w sprawie zniżki cen artykułów przemysłowych, taryfy kolejowej i komornego. W czasie rozmowy delegacja poruszyła również zagadnienie zahamowania procesu zniżki płac oraz wydania ustawy o umowach zbiorowych.

Kto wygrał na loterji?

Główne wygrane ciągnienia loterji.

50.000 zł. na nr. 120932.

Po 15.000 zł. na n-ry: 30143 55619

2.000 zł. na n-r. 144208.

Po 1.000 zł. na n-ry: 14021 16575 29033 68416 80342 100355 137880.

Po 500 zł. na n-ry: 312 27890.

Po 400 zł. na n-ry: 3409 3516 41941 49043 87592 105667 118331 123265 134968 137492.

Po 250 zł. na n-ry: 10276 35406 46081 48169 49940 106933 107230 107423 116824 118385 122600 123999 126160 135218.

Po 200 zł. na n-ry: 71 7461 10415 12547 13809 18922 22544 24266 25698 26743 27364 34183 34965 38153 39536 43044 44731 60380 71311 81720 84275 86354 86710 107756 112819 117035 117308 117348 118479 118984 126250 135643 135908 139200 144599 146519.

Premje (zł. 50.000 premji podzielonych zostanie między ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premji ustalona zostanie po ciągnieniu II-ej klasy).

Nr. Nr.: 4514 7461 9180 11019 11351 11489 13002 18464 25187 28169 32008 34095 35939 39301 46108 50886 54020 54709 58586 58903 60510 61368 62099 64086 67286 69201 73280 75196 75430 76029 79609 87580 89928 90599 91075 100080 101062 118984 129790 131188 131821 135489 144469 148037 48293.

Z pism i depesz.

ŚWIAT SIĘ KOŃCZY...

Dzieci wyrzekają się ojca - popa.

Organ związku wojujących bezbożników „Bezbożnik“ ogłasza charakterystyczną deklarację trojga nieletnich dzieci duchownego prawosławnego Winogradskiego o wyrzeczeniu się ojca. W deklaracji tej dzieci domagają się, aby 60-letni duchowny wyrzekł się religji i stał się czynnym bezbożnikiem.

W przeciwnym wypadku dzieci duchownego grożą, iż będą go zwalczać wszelkiemi środkami, ponieważ jest wrogiem proletarjatu i zatruwa rzesze pracujące „religijnym obłędem“.

SPADA DOLAR, ZŁOTO I LISTY ZASTAWNE.

Pod wpływem wiadomości o niezapłaceniu Ameryce należnej od Polski raty, na „czarnej“ giełdzie w Warszawie zaznaczyła się wybitna zniżka złota i walut zagranicznych, w szczególności zaś dolara.

Dolar, który stale zwyżkował, dochodząc do prawie 9 złotych, spadł o 8 punktów przy znacznem zaofiarowaniu.

Ruble złote z 4,71 spadły na 4,62. Dolary złote z 9,02 spadły na 8,93. Zniżkę tę koła finansowe tłumaczą okolicznością, że spekulanci w przewidywaniu zapłacenia przez Polskę 3 miljonów dolarów, liczyli się ze znacznem ich zapotrzebowaniem. Obecnie, kiedy nie trzeba będzie dolarów na wypłatę, spekulanci masowo wyzbywają się walut zagranicznych i dolarów.

JAK RÓWNOŚĆ TO RÓWNOŚĆ.

Omawiając wyniki narad 5-ciu mocarstw w sprawie równości praw w dziedzinie zbrojeń, „La Suisse“ podkreśla, że nie można będzie dziwić się, jeżeli państwa, którym narzucono traktaty mniejszościowe ze swej strony domagać się będą tego, co wielkie mocarstwa przyznały Niemcom. Dziennik podkreśla anomalję i wadliwość traktatów mniejszościowych, wykazując, że stały się one instrumentem presji politycznej ingerencji jednego kraju do spraw wewnętrznych drugiego. Zamiast ułatwiania asymilacji mniejszości, traktaty podchwyciły irredentyzm i przyczyniły się do podtrzymania stanu roznamiętnienia. W konkluzji, dziennik zapytuje, czy przyznawszy Niemcom zasadę równości praw, odmówi się tej zasady państwu, które będzie się na tej podstawie domagało bądź to, aby zostało uwolnione od traktatu mniejszościowego, który musiało podpisać, bądź też, aby zobowiązania, które przyjęło, rozciągnięte były na inne państwa, posiadające mniejszości.

MORDERCA LISTONOSZA SCHWYTANY.

W toku pościgu za sprawcą mordu listonosza Małosza w Lipowcu pod Ustroniem, władze bezpieczeństwa ujęły Jana Chrapka z Lipowca, który przyznał się do popełnienia morderstwa.

UNIERUCHOMIENIE HUTY „BARBARA“ I ZAPAŁCZARNI.

Z powodu braku zamówień na czas nieograniczony w Częstochowie została unieruchomioną huta „Barbara“ zatrudniająca 145 robotników.

Dłuższy, przymusowy przedświąteczny wypoczynek przypadł również w smutnym udziale 206 robotnikom zapałczarni, która z powodu remontu maszyn została także unieruchomiona.

SAMOBÓJSTWO ŻYDA W BÓŻNICY

W Skarżysku-Kamiennej zaszedł rzadki wypadek samobójstwa.

Oto hasydzi, spieszący w rannych godzinach na modlitwę, po wejściu do bóżnicy przy ul. Iłżeckiej, ujrzeli niesamowity widok. Wewnątrz sali bóżnicznej wisiał trup mężczyzny, pod nogami którego widniała kupka popiołu. Powiadomione władze policyjne stwierdziły pochodzenie żydowskie denata, lat około 26. Nazwisko samobójcy nie zostało ustalone, bowiem nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów osobistych. Jak wynika ze znalezionego pod nogami trupa popiołu, spalił on swe dowody osobiste bezpośrednio przed popełnieniem samobójstwa.

Krążą wersje, że przyczyną tego oryginalnego kroku desperata była nędza. Podobno zwracał się on kilkakrotnie do miejscowej gminy i przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, prosząc o wsparcie, wszędzie jednak mu odmawiano.

Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie na mieszkańcach.

O POSIADANIE BRONI.

M. spraw wewn. przygotowuje cały szereg okólników związanych z wejściem w życie z dniem 1 stycznia nowych przepisów o posiadanie broni palnej. Wydane dotąd zezwolenia na broń zachowują ważność do dn. 31 marca r. 1933.

Rewolucja w sztabie generalnym Hitlera.

STRZAŁY Z ŁUKU PARTYJNEGO BOGA. — TRZEJ ROZGNIEWANI PRETORJANIE. — STŁUMIENIE ROKOSZU. — DYMISJE, REZYGNACJE I PRZYMUSOWE URLOPY. — W ŚLEPEJ ULICY.—SCHLEICHER ZAKŁADA MINY.

Pisma i koła polityczne w Berlinie i w Niemczech mają nielada sensację. W obozie Hitlera, w samym głównym sztabie, w tajemniczym środku bronzowego domu wybuchła rewolucja najzaufańszych doradców „prawych rąk“ wodza przeciw niemu, przeciw samemu Adolfowi Hitlerowi. Zdarzała się już, że niektórzy z nich ośmielili się mieć własne zdanie. Ponury i tęgi Grzegorz Strasser buntował się już, ale po cichu, a potem gdy się upokorzył, urządzono uroczyste widowisko pojednania z nim, z Adolfem. Ale w tym wypadku sytuacja przedstawia się gorzej, liczba buntowników jest większa, wódz wystąpił do walki i cisnął w nich strzałami z gromowładnego łuku.

Pierwszy strzałą wodza dotknięty został Grzegorz Strasser, szef wydziału politycznego partji, druga najważniejsza figura po Hitlerze, ustawiczny kandydat, czy to na prezydenta ministrów w Prusiech, czy też na wicekanclerza i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. Kilka dni temu zdrów jak ryba w hitlerowskiej kurtce, drugi z rzędu za doktorem Frickiem wkraczał do Reichstagu na czele idących gęsiego posłów hitlerowskich. W dzień potem już go nie było widać w parlamencie.

Druga strzała z kołczanu rozgniewanego wodza dotknęła posła Gottfrieda Federa, kierownika wydziału finansowo - ekonomicznego i twórcę programu narodowo - socjalistycznego w tej dziedzinie. Wydział został rozwiązany, a Feder podaje do publicznej wiadomości, iż uważa krok ten za błędny, wywoła bowiem wrażenie, że partja jest zdezorjentowana w tych kwestjach, co może wywołać dezercję w szeregach. Feder również otrzymał urlop.

Trzecia strzała zawisła nad doktorem Wilhelmem Frickiem, przewodniczącym klubu parlamentarnego hitlerowców i byłym premjerem Turyngji. Trzej, jak z tego widać najwybitniejsi podkomendni zbuntowali się i dotknięci zostali niełaską. Niewiadomo, czy zechcą cierpliwie znosić urlopowe wygnanie. Co do Strassera zwłaszcza, najbardziej aktywnego z trójki, zachodzą w tej kwestji znaczne wątpliwości.

Sensacja jest ogromna, a mały brzydki dr. Goebbels, reprezentant Hitlera na Berlin, nie posiada się z radości, że pozbył się konkurentów, a przedewszystkiem śmiertelnego swego wroga Strassera, którego zaczął już łżyć w swoim dzienniku „Der Angriff“. O co poszło?

Strasser uchodzi za przywódcę odłamu robotniczego socjalizującego radykalnego w ruchu hitlerowskim, ale w tym wypadku na równi z dwoma swoimi towarzyszami doli sprzeciwił się dalszemu hazardowi politycznemu, uprawianemu przez Hitlera, nie zgodził się na dalsze wysuwanie maksymalistycznych personalnych postulatów, nie zaakceptował nowej zapowiedzi walki wystosowanej pod adresem generała - kanclerza Schleichera. Nie darmo niedawno temu sprytny generał konferował ze Strasserem. Mówiło się wtedy o próbie utworzenia frontu robotniczego z wszystkich partyj.

Schleicher okazał się prawdziwym uwodzicielem. Przywódca socjalistycznych związków zawodowych Leipart wyraża się o nim wcale życzliwie, mimo, że klub socjalistyczny podkreśla swoje opozycyjne stanowisko. Wielka prasa demokratyczna głaszcze Schleichera pod brodę i uśmiecha się do niego czule. A równocześnie wybucha mina w obozie hitlerowskim.

Obóz hitlerowski jest zbiorowiskiem, które powstało na tle konjunktury, w tym wypadku ponurej i złej. Zbiegli się tu wszyscy niezadowoleni, wszyscy mniej krytyczni, a skłonni do brutalnego nazywania i rozwiązywania rzeczy. Nie łączyła ich żadna więź myślowej konstrukcji, zawiodły obietnice dojścia do władzy, wpływów i posad na drodze kompromisu i nie nadszedł również dzień rewolucji, tyle razy zapowiadany i odkładany. Ubywają wyborcy a w najpotężniejszej dotąd partji niemieckiej występują coraz mocniejsze rysy. Zaczął się zmierzch i zbliża się zachód.

J. R.

Karty rejestracyjne na kolejach

DLA NADAWCÓW PRZESYŁEK TOWAROWYCH.

Celem uzyskania ściślejszych danych w zakresie statystyki przewozu towarów, ministerjum komunikacji wydało zarządzenie wprowadzające karty rejestracyjne w kolejowej komunikacji towarowej, począwszy od 1 stycznia 1933 r.

Karty rejestracyjne w cenie 10 gr. obowiązana będzie nabyć i wypełnić każda osoba nadająca przesyłki towarowe. Karty tego rodzaju były już w swoim rodzaju wprowadzone na kolejach i przewidziane są w taryfie towarowej.

Obniżenie cen artykułów skartelizowanych

przewidywane jeszcze przed świętami.

Jak się dowiadujemy, dobiegają końca rokowania ministerjum przemysłu i handlu z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu w sprawie obniżenia cen artykułów skartelizowanych.

W niektórych dziedzinach przemysłu porozumienie już osiągnięto, w innych toczą się jeszcze pertraktacje. W najbliższych dniach, najprawdopodobniej jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, rezultaty zabiegów rządowych w dziedzinie obniżenia cen przemysłowych podane będą do wiadomości.

„Nawrócenie“ mandolinistki Prochówny

„Nie miałam dziecka z najdroższym, bratem arcybiskupem“

Słynny proces płockich mandolinistek z marjawickiego klasztoru „arcybiskupa“ Kowalskiego raz po raz odzywa się echem w opinji publicznej.

Proces w apelacji, proces w sądzie najwyższym, prośba Kowalskiego o zezwolenie na wyjazd do Ameryki, prośba do p. prezydenta Rzeczypospolitej o odroczenie wykonania kary — oto etapy sensacyjnej sprawy tajemnic płockiego klasztoru.

Obecnie, gdy wyrok już się uprawomocnił, wychodzą nowe sensacje. Oto już druga z pośród „mandolinistek“ cofa swe zeznania, złożone w sądzie. W czerwcu 1931 r. cofnęła zeznanie Marcjanna Tomesówna, w zakonie „siostra Baptysta“. Obecnie „arcybiskup“ Kowalski rozsyła list drugiej „nawróconej“ Zofji Prochówny, noszącej w klasztorze marjawickim imię siostry Teodoty.

Prochówna wróciła do klasztoru i pisze:

„Spieszę zawiadomić cały świat, że to co było zeznane przez świadków i przeze mnie jest nieprawdą, bo nasz brat Arcybiskup jest czysty jak kryształ, jak słońce. Najdroższy nasz brat Arcybiskup to jest ideałem i wzorem czystości nieskalanej żadnym grzechem zmysłowym, jak woda czysta w szklance, tak czystym jak nasz drogi brat Arcybiskup. A tyle miał obelg, nie słusznie przez nas mówionych. Za te same obelgi brat Arcybiskup powinien być uznany za świętego“.

Nieco dalej siostra Prochówna mówi o św. Zarębskim, który uważany był za inspiratora procesu. Świadka tego Prochówna nie uważa bynajmniej za kryształową szklankę.

„Te wszystkie rzeczy co zeznawali świadkowie to było szczerą i prawdziwą komedją Zarębskiego. Zarębski myślał, że odziedziczy Fajlejanów Marjawicki. Ale Pan Jezus wziął sprawę i prowadzi. Sama jestem świadkiem jak Badowska, Osinówna, Fijałkowskie przyszły do klasztoru w nędzy i biedzie — potem były ubrane czysto i żadnych braków nie miały, bo brat arcybiskup sam nie zjadłby, byle inni mieli wygody“.

Następnie Prochówna zajmuje się tą częścią swych zeznań w sądzie, które składane były przy drzwiach zamkniętych.

„Zeznałam, że miałam dziecko z bratem arcybiskupem, że lubieżnie byłam całowana przez niego, który jest samą świętością. Otóż jest nieprawdą. Dlaczego tak zeznałam? Z przyczyny Zarębskiego, bo on mnie namówił, byłam głupia i niedoświadczona. Ja miałam dziecko z b. mężem Dziewulskim, który został wyrzucony z klasztoru za czyny niemoralne. On również mści się na naszym najdroższym br. arcybiskupie i zapierał się swego dziecka“.

Wezwaniem wszystkich zbłąkanych do powrotu na łono marjawityzmu — kończy się ten niezwykły list.

SPOKÓJ i MOCNE NERWY

O przemówieniu p. premjera Aleksandra Prystora.

Szef rządu przemówił niespodziewanie na czwartkowem posiedzeniu senatu. Zabrał głos w chwili, gdy w społeczeństwie, pod wpływem przeciągającego się kryzysu i nowych przeszkód na jakie napotkała idea międzynarodowego porozumienia (wobec ujemnego wyniku europejsko-amerykańskich rozmów w dziedzinie długów) — dały się zauważyć pewne nowe pomysły, odbiegające nieraz od dotychczasowych linij wytycznych w walce z przesileniem.

Nie przypadkowo, zapewne, p. premjer Prystor wybrał 15 grudnia, jako dzień swego przemówienia, poświęconego scharakteryzowaniu sytuacji gospodarczej i naszkicowaniu dalszej drogi walki z kryzysem. W tym dniu upłynął właśnie termin płatności długów wojennych Ameryki, długów, które po raz pierwszy w historji obecnego kryzysu nie zostały uiszczone przez kilka państw, z Francją na czele, wbrew zobowiązaniom, wynikającym z umów międzynarodowych.

Szef rządu polskiego śmiało patrzy prawdzie w oczy: od trzech lat sroży się choroba gospodarcza która ogarnęła cały świat. Próby opanowania jej w skali światowej nie wydają rezultatów. Dlaczego?

„Bo świadomość konieczności porozumienia się wszystkich czynników, będących dziś z sobą w wojnie i gotowość poniesienia koniecznych ofiar dla wyjścia z trudnej sytuacji bardzo opornie i powoli torują sobie drogę w świecie".

Premjer nie mówi o aktualnym problemie długów. Bo poco? Stanowisko rządu w tej sprawie jest znane i wszechstronnie wyświetlone. Fiasco rokowań w sprawie długów międzypaństwowych potwierdza obserwację, że wielkie potęgi finansowe świata nie uświadamiają sobie jeszcze dostatecznie nieodzownej konieczności szybkiego znalezienia dróg harmonijnego działania.

Ta prawda pociąga za sobą konsekwencje dla Polski. **„Musimy podjąć próby wyjścia z kryzysu o własnych siłach i własnemi środkami". Musimy sami, bez oglądania się na innych, wypracować swoje metody walki z kryzysem".** Szukać zaś tych metod i tych środków można tylko wtedy, gdy w kraju panować będzie spokój gospodarczy i polityczny, dający życiu ekonomicznemu, walczącemu z kryzysem, pewność, że nie zaskoczą go żadne niespodzianki.

Z wielką siłą przekonania p. premjer stwierdza, że ten spokój w Polsce istnieje, że stanowi on niewątpliwy dorobek dotychczasowych naszych wysiłków w walce z kryzysem, a zarazem fundament, na podstawie którego można budować dalsze prace.

Spokój gospodarczy jest rezultatem pewności, że pieniądz i budżet państwowy, to najważniejsze podstawy, na których opiera się gospodarstwo publiczne, są zdrowe. Premjer nie wdaje się w dyskusję z t. zw. „niuńkami" — jak określił różnych pesymistów płk. Sławek, — biadającemi, węszącemi wszędzie nieszczęścia, i nie rozumiejącemi celu tych ofiar, których państwo wymaga od obywateli. Większość społeczeństwa niewątpliwie konieczność ponoszenia tych ofiar rozumie.

Tylko w atmosferze spokoju pracować można nad wyjściem własnemi siłami z kryzysu gospodarczego. Czem się kierować? — Przedewszystkiem **„dążeniem do ożywienia rynku wewnętrznego poprzez likwidację wszelkich nienormalnych objawów i przerostów, występujących na tym rynku i utrudniających powrót do równowaki.** Tą drogą bowiem jedynie — mówił premjer — dojść możemy do wzmożenia procesów produkcyjnych a przez to — nieodzownego zwiększenia zatrudnienia".

Premjer wskazuje, gdzie leżą te przerosty. **Ostro wypowiada się przeciwko polityce karteli, którą nazywa „krótkowzroczną i samobójczą".** wskazuje w ogólnych zarysach prace, prowadzone przez rząd w dążeniu do ożywienia życia gospodarczego i umożliwienia ludziom pracy, wskazuje na konieczność wysiłku w tym samym kierunku ze strony zainteresowanych czynników życia gospodarczego, jakby chciał powiedzieć, że czynniki te nie mogą uchylić się od tego wysiłku i spocząć na laurach modnych tak dzisiaj programów, w których pełno jest wewnętrznych sprzeczności.

Pominięcie w expose p. premjera „programów", jakiemi uraczono ostatnio opinję publiczną, jest bardzo wymowne. Pan premjer nie chce polemizować. Wskazuje najbardziej zasadnicze wytyczne w dalszej pracy; stwierdza, że **rząd zdecydowany jest krajowi i życiu gospodarczemu zapewnić spokój"; domaga się wykonania tego, co jest niezbędne i logiczne.**

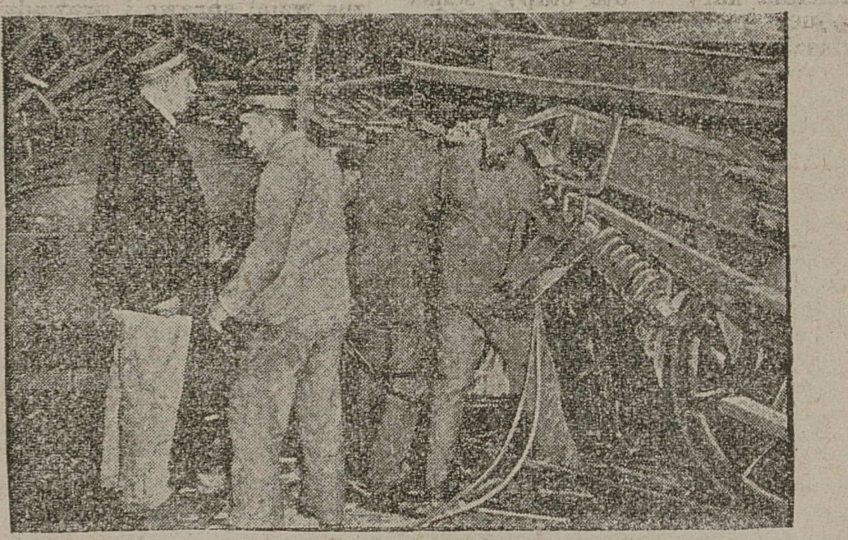
A niezbędnem i logicznem jest dostosowanie się obywateli do obecnych warunków kryzysowych, liczenie się ze strukturą społeczno- gospodarczą Polski, w której ponad 70 proc. obywateli pracuje w rolnictwie, odbudowanie siły nabywczej tej wielkiej masy ludności wiejskiej **przez dostosowanie cen, świadczeń, usług i towarów przemysłowych do zniżonego poziomu cen rolniczych, którego podniesienie jest niemożliwe.** Logiczne jest pobudzenie tych procesów wyrównawczych przez obniżenie kosztów wytwórczości i w scentralizowaniu działalności rządu na tym odcinku zagadnień gospodarczych.

Szef rządu nie kusił się o przedstawienie błyskotliwego programu Nie biada, nie rozwija przed słuchaczami różowych iluzyj i nie obiecuje. Wskazał na konieczność liczenia się z rzeczywistością i na konieczność czynu i nieustannego konsekwentnego wysiłku. Przemówienie jego nacechowane było umiarem i powagą, właściwą przemówieniom męża stanu. Było dostosowane do poważnej atmosfery senatu, w którego sali posiedzenie się odbyło.

Takie przemówienie, w chwili, gdy społeczeństwo gubi się w labiryncie powikłanej sytuacji politycznej i gospodarczej ma dużą wartość. Orjentuje ono i zachęca do pracy nad przezwyciężaniem trudności, aby tem szybciej uzyskać równowagę i dążyć do rozwoju i pomyślności.

J. R-ski.

PO STRASZNEJ KATASTROFIE POD LUCERNĄ. S



Ilustracja przedstawia mozolną pracę przy przywróceniu ruchu kolejowego po strasznej katastrofie w tunelu pod Lucerną.

Banki komunalne zaniepokojone

skutkami projektowanych ustaw o oprocentowaniu.

Na odbytem w tych dniach posiedzeniu związek miast polskich zajmował się sprawą projektów ustaw o obniżeniu oprocentowania kredytów opartych na obligacjach i listach zastawnych. Ustawy te przez obniżenie procentów i przedłużenie okresu spłaty pożyczek, przyniosą znaczne ulgi związkom komunalnym.

Jednak zdaniem związku miast, niektóre projektowane postanowienia powinny ulec zmianom w tym kierunku, aby związki komunalne nie zostały poszkodowane, jako posiadacze papierów wartościowych innych instytucyj publicznych i ażeby przeto były traktowane narówni z prywatnemi osobami, które — jak wiadomo — prawa z tytułu posiadanych papierów wartościowych, wypuszczonych przez banki państwowe, nie ulegają żadnemu uszczupleniu.

Projektowana ustawa, zdaniem związku miast, odbija się ujemnie na bankach komunalnych, które projekt ustawy inaczej traktuje, niż banki państwowe.

KRONIKA

Grudzień 18 Niedziela	Dziś: Gracjana Jutro: Nemezjusza Wschód słońca: 7.37 Zachód słońca: 3.40

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 18 grudnia.

10.00. Program na dz. bież. 10.05. Nabożeństwo z Poznania. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. „Aktualne zagadnienia w hodowli inwentarza". 14.20. Muzyka ludowa. 14.40. Odczyt. 15.00. D. c. muzyki ludowej. 16.00. Program dla młod. 16.25 Płyty. 16.45 „Wspomnienia o ś. p. prof. Kryńskim". 17.00. Koncert popol. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Przemówienie. 18.10 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości. 19.25. Słuchowisko ze Lwowa. 20.00. Koncert popul. 21.15. Wiad. sportowe. 21.25. Arje. 22.00 Konkurs sportowy. 22.15. Muzyka tan. z Katow. 22.55. Urz. kom. PIM. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA

Poniedziałek, 19 grudnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 12.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Przegląd komun. 15.35. Skrz. poczt. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40 „Wychowanie państwowe". 17.00. Recital fort. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości 19.20. Skrz. poczt. roln. 19.30. „Na widnokręgu". 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00 Audycja z płyt. 22.30. Skrz. poczt. techn. 22.45. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Niedziela, 18 grudnia.

10.30. Naboż. z kościoła N. M. P. w W. Piekarach na Śl. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.00. „Źródła prawdziwej kultury". 14.20. Tr. z Warsz. 16.00. Program dla młodz. z Krakowa i Warsz. 16.25. Intermezzo muz. 16.45. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.10. „Bery i bojki śląskie. 19.25. Słuchowisko ze Lwowa. 20.00. Koncert z Warsz. 21.15. Wiad. sportowe z całego kraju. 21.25. Tr. z Warsz. 22.15. Muzyka tan. 22.55 Kom. meteor. z Warsz. 23.00 Kom. sport. 23.05. Program na dz. nast. 23.10. Muzyka tan.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Zgromadzenie programowo - budżetowe woj. komitetu LOPP. w Kielcach.** W sali klubu urzędników państwowych odbyło się ogólne zgromadzenie programowo - budżetowe wojewódzkiego komitetu LOPP., na ktore przybyli delegaci z całego woj. kieleckiego.

Zebranie zagaił prezes komitetu wojewódzkiego LOPP. dr. Kroebl, przewodniczył rejent Falkiewicz z Radomia.

Po złożeniu sprawozdań przez poszczególnych delegatów okazało się, że budżet za rok 1932 wykazał znaczną nadwyżkę po stronie dochodów.

W budżecie na rok 1933 preliminowano znaczne subsydja na dalszą rozbudowę szybowiska i szkoły pilotażu szybowcowego w Polichnie pod Chęcinami oraz dla klubów lotniczych, znajdujących się na terenie województwa kieleckiego. Preliminowano również znaczną kwotę na szkolenie ludności i propagandę obrony przeciwgazowej oraz na challenge r. 1934.

Sala obrad wypełniona była po brzegi, dyskusja zaś niezwykle ożywiona, co daje obraz świetnego rozwoju ligi na terenie woj. kieleckiego oraz doniosłość jej prac dla społeczeństwa.

(k) **Władze administracyjne zabroniły wydawania „Nowej gazety kieleckiej"** Władze administracyjne zabroniły obecnemu wydawcy „Nowej gazety kieleckiej" — Janowi Łukawskiemu dalszego wydawania gazety.

N. G. K., której wydawcą był osławiony Nowakowski, przeszła na własność b. redaktora tej gazety Jana Łukawskiego, któremu wskutek przeszkód natury prasowej władze zabroniły dalszego wydawania czasopisma.

(k) **Kradzieże w Kielcach.** Fuks Rywce, ul. Piotrkowska 39, z niezamkniętego strychu skradziono bieliznę, wart. 26 zł. 50 gr.

— Na dworcu Kielce II, Ofman - Sztain Stanisław, funkcjonarjusz P. K. P., zatrzymał Kuchcińską Franciszkę, lat 34, zam. przy ulicy Weroniki Nr. 32 — wraz z węglem, który kradła z dwoma nieznanymi osobnikami, jednak ci ostatni skradziony węgiel porzucili i zbiegli.

— Sikorze Franciszkowi, przedm. Baranówek, skradziono 4 kury, wart. 12 zł.

Hutnikiewiczowi Michałowi, plut. 4 p. p. leg., zam. na Bukówce pod Kielcami, skradziono z nocnej szafki pistolet automatyczny.

— Garbat Bronisława, ul. Piotrkowska 34, zameldowała, że niejaka Jarząbkowa Stanisława skradła jej pantofle, wart. 8 zł. Pantofle te odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Krwawy napad na sklep zegarmistrzowski na Kazimierzu.

MIESZK. KAZIMIERZA ZABITY. — POSTERUNKOWY CIĘŻKO RANNY WALCZY ZE ŚMIERCIĄ. — BANDYCI ZBIEGLI.

Nocy onegdajszej na Kazimierzu, w czasie usiłowania włamania do sklepu zegarmistrzowskiego Wodzisławskiego **został postrzelony przez nieznanych złoczyńców**, mieszkaniec tego domu **Stanisław Migas.**

Zaalarmowany komendant posterunku udał się na miejsce wypadku z dwoma posterunkowymi.

Po zorjentowaniu się w sytuacji komendant wysłał posterunkowego **Szymona Łudzika** na posterunek p. p. w celu **zawiadomienia władz o wypadku.**

Łudzik po wejściu na posterunek zastał tam nieznanego osobnika, który bez namysłu strzelił dwukrotnie do niego, **raniąc go w brzuch i pierś.**

Ranny policjant mimo ciężkich ran **stoczył walkę z napastnikiem i gonił go przez kilkanaście kroków na ulicy.**

Zbrodniarz zdołał jednak umknąć.

Ranny posterunkowy Łudzik i ofiara postrzelenia podczas włamania Migas, przewiezieni zostali natychmiast do szpitala.

Wczoraj w godzinach rannych **Migas zmarł w szpitalu.**

Stan postrzelonego policjanta jest nadal **bardzo ciężki.**

Policja wszczęła natychmiast pościg za sprawcami napadu, który niewątpliwie zakończy się schwytaniem bandytów.

Pomoc bezrobotnym w Czeladzi.

Akcja niesienia pomocy biednym i bezrobotnym w Czeladzi w listopadzie doznała znaczniejszej poprawy. Komitet zwiększył nietylko ilość wydawanych obiadów z kuchni, ale zaopatrzył również bezrobotnych na okres zimowy w ziemniaki.

W miesiącu sprawozdawczym z kuchni wydano 18.400 obiadów, w tem na kupony wydano 341 obiadów. Z pomocy kuchni korzystało 56 osób samotnych, 191 rodzin średnich i małych i 25 rodzin dużych. Codziennie wydawano po 620 porcyj.

Bezrobotni, niekorzystający z kuchni otrzymali pomoc doraźną w postaci chleba. Bezrobotni z Czeladzi otrzymali 2102 kg. chleba, bezrobotni z Piasków 852 kg. Chleb wypiekany jest z mąki, otrzymanej przez powiatowy komitet z Będzina. Dożywianie w szkołach i przedszkolach obejmowało 444 dzieci, przyczem koszt wynosił 891 zł.

W połowie października i listopada zaopatrzono bezrobotnych na zimę w ziemniaki, otrzymane z powiatowego komitetu w Będzinie. Ogółem ziemnaków rozdano 1254 metry, resztę 530 metrów, zużyto na potrzeby kuchni. Na osobę przypadło po 60 kg.

Kasa komitetu zasilona została przez tow. „Saturn", łącznie z robotnikami i urzędnikami sumą 3 tys. zł., magistrat wpłacił tysiąc zł., pracownicy miejscy 73 zł., ze sprzedaży bloczków dla żebraków uzyskano 62 zł. i inne drobne wpływy wynosiły 46 zł.

Powiatowy komitet wydał żywności na ogólną sumę 940 zł. Bezrobotni wzamian pobieranych zasiłków odrobili przy niwelacji cmentarza przy kościele 466 dniówek.

W związku z nadchodzącemi świętami w grudniu przewiduje się wydatków, na sumę zgóra 6 tys. zł.

Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie

Dnia 21 tj. w środę o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej z następującym porządkiem obrad:

Uchwalenie dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego na rok 1933-34; uchwalenie dodatku komunalnego od patentów akcyzowych na rok 1933-34; uchwalenie dodatku komunalnego do państwowego podatku od obrotu, świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1933-34; uchwalenie dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1933-34; rozpatrzenie podania miejscowych kupców w sprawie podatku od szyldów; odroczenie terminu spłaty rat pożyczki zaciągniętej w 1926 i 1927 roku na zatrudnienie bezrobotnych; podanie związku legjonistów polskich o przesunięciu terminu budowy kiosków ogłoszeniowych; wypłacanie w 1933-34 roku pracownikom miejskim 15 proc. dodatku komunalnego; przeznaczenie przejętego od kopalni „Flora" terenu 20 h. 9480 mtr. kw. z majątku ziemskiego Sarnów część A. na cele drobnej parcelacji budowlanej; uchwalenie przepisów o badaniu mięsa przywożonego na teren miasta Dąbrowy; rozpatrzenie podania cechu piekarzy i cukierników w Dąbrowie o zmniejszenie opłat za wodę; uchwalenie przepisów porządkowych dla przedsiębiorstw przewozowych w mieście Dąbrowie i rozpatrzenie podań płatników o umorzenie względnie zmniejszenie podatków miejskich.

Dwaj złodzieje przeprowadzili głodówkę w areszcie w Wolbromiu.

Magistrat, a właściwie lekarz miejski miał wiele kłopotu w tych dniach z dwoma aresztowanymi złodziejami, Władysławem Rokiem z Dzwonowic i Janem Sarno z Jeziorowic, gm. Żarnowiec, którzy odmówili przyjmowania pokarmów.

W trzecim dniu głodówki lekarz dr. Ocepa przystąpił do sztucznego odżywiania głodujących a wkońcu nie mogąc dać sobie z nimi rady, odesłał ich do więzienia będzińskiego.

Naiwny Chaim i ulotki komunistyczne

JESZCZE JEDEN DZIAŁACZ KOMUNISTYCZNY PRZED SĄDEM OKR. W SOSNOWCU.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nie ma chyba ani jednego komunisty w całej masie aresztowanych komunistycznych kolporterów, któryby się przyznał do należenia do komunistycznej partji i do kolportażu bibuły. We wszystkich bez wyjątku wypadkach dziwi się taki kpiarz, że go policja nagabywuje, bo przecież bibułę, jaką przy nim znaleziono, dał mu ktoś do przytrzymania...

Do takich właśnie łatwowiernych nieszczęśliwców, który za 5 zł. zgodził się przytrzymać paczkę odezw, należy bezwyznaniowy Chaim Herszkowicz, lat 21, z zawodu kamasznik (Sosnowiec, Dekierta 12).

W paczce, danej mu „do przytrzymania", znajdowało się kilkaset sztuk odezw nawołujących do ulicznych awantur.

Herszkowicz, który zresztą tyl od jakiegoś czasu pod obserwacją policji stanął onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i dostał dwa i pół roku kozy, przyczem z miejsca go aresztowano.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w niedzielę poranek o godz. 12 widowisko dla młodzieży szkół powszechnych, organizowane przez magistrat m. Sosnowca. W programie: fragmenty „WESELA" i „WARSZAWIANKA" St. Wyspiańskiego.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. świetna francuska komedja w 3 aktach Birabeau i Dolleya pt. „W BŁĘKITNYM EKSPRESIE".

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 po cenach zwykłych od 90 gr. do 3.59 zł. najzabawniejsza farsa w 3 aktach Nancey'a i Armont'a pt. „WESOŁA SPÓŁKA". Beztroski humor i kapitalne sytuacje oraz doskonała gra wszystkich wykonawców z p. Orlińskim na czele, wywołują huragany śmiechu i oklasków.

Trzy tanie widowiska przedświąteczne — po cenach: kupon do loży i parter zł. 1.29; amfiteatr po 59 gr., galerja po 40 gr. (łącznie z dopłatami). Dane będą następujące sztuki:

W poniedziałek, 19 bm. — „SZCZĘŚCIE OD JUTRA", komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

We wtorek, dnia 20 bm. — „PANIENKA Z DANCINGU", komedja w 5 odsłonach St. Krzywoszewskiego.

W środę, dnia 21 bm. — „MILJONY I MIŁOŚĆ", farsa w 3 aktach Pawła Franka.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI PREZ. NARUTOWICZA.

Dziś o godz. 12 w południe w kinie „Zagłębie" w Sosnowcu odbędzie się uroczysta żałobna akademja ku czci ś. p. prezydenta Gabrjela Narutowicza, zorganizowana przez miejscowe koło bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Zarząd koła wzywa wszystkich przedstawicieli organizacyj, aby zgłaszali się do lokalu „Kuźnicy" (Warszawska 22) po odbiór bezpłatnych biletów wstępu na akademję.

(s) **Osobiste.** P. Witold Zahorski z Sosnowca, syn dr. med. Karola Zahorskiego ukończył wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego.

(s) **Opłatek absolwentek szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi.** Zarząd koła absolwentek szkoły handl. im. „Kr. Jadwigi" w Sosnowcu zawiadamia wszystkie członkinie, iż w dniu 22 bm. o godz. 18-ej urządza tradycyjny opłatek wraz ze skromną herbatką składkową. Koleżanki proszone są o złożenie składek na ręce zarządu w dniu 19 bm. o godz. 6 popoł. w lokalu szkolnym.

(s) **Zarząd związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu** przypomina swym członkom o mającem odbyć się dziś (niedziela) walnem rocznem zebraniu. Początek zebrania o godz. 14 w pierwszym terminie, a o godz. 14.30 w drugim terminie.

Zawiadomienie. Z dniem dzisiejszym redakcja Monografji Zagłębia została przeniesiona do „Kuźnicy", ulica Warszawska 22, telefon 4-92.

W dniu 29 b. m. wyjdzie z druku podwójny zeszyt Nr. 2 i 3 Monografji i zostanie rozesłany wraz z okładką do tomu II.

(s) **Odczyt o gruźlicy.** Dziś o godz. 16 w miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej Nr. 4 dr. M. Wołkowicz wygłosi odczyt o gruźlicy, ilustrowany tablicami.

(s) **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ub. tygodniu tj. za czas od 11 do 17 bm., w Sosnowcu zanotowano następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 3, zgon 1, płonica 17, błonica 2, róża 1, krztusiec 2, gruźlica płuc 8 i jaglica 3.

(s) **Z akcji komitetu dni przeciwgruźliczych.** Akcja komitetu zbierania ofiar za pośrednictwem nalepek okiennych — wykazuje, że szereg firm handlowych — sklepów zaopatrzyło swe okna w nalepki nabyte z komitetu po cenie 1 zł.

Obywatelskie stanowisko tych firm, które zgodnie z apelem, pospieszyły z złożeniem ofiar na cele walki z gruźlicą, które na terenie Sosnowca przeznaczone są na budowę szpitala dla gruźlików zasługuje na podkreślenie.

Z kół komitetu „Dni przeciwgruźliczych" wiadomo nam, że zwrócono się do organizacyj społecznych, a więc szerokich rzesz konsumentów o propagowanie wśród członków zasady popierania tych firm, które zadość uczyniły obowiązkowi obywatelskiemu.

Wysłano pisma do związku pań domu, zw. pracy obywatelskiej kobiet, koła polek, stowarzyszenia techników, związku lekarzy, zrzeszenia sędziów i prokuratorów, związku oficerów rezerwy, związku podoficerów rezerwy, zw. pracowników handlowych, zw. pracowników miejskich, zw. pracowników kas chorych, prac. ubezp. społecznych i innych.

W ostatnich dniach w nalepki zaopatruje się również szereg osób prywatnych, dla wiadomości których podajemy, że nalepki nabywać można w sekretarjacie komitetu (ul. Warszawska Nr. 6 — magistrat — M. U. Z., na wystawie przeciwgruźliczej, w lokalu ośrodka zdrowia, ul. Teatralna Nr. 4).

(s) **Ogólne zebranie pań domu.** W poniedziałek, dnia 19-go bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu stowarzyszenia techników w Sosnowcu, ul. Czysta 9 I p. ogólne zebranie członkiń związku pań domu, oddziału w Sosnowcu.

Uprasza się członkinie o jaknajliczniejsze przybycie. Do godziny 15-ej czynny sekretarjat i sekcja sprzętów.

(s) **Poranek w kinie „Palace".** Czwarta zagłębiowska drużyna harcerzy im. ks. J. Poniatowskiego w Sosnowcu, urządza dziś, w sali kina „Palace" poranek dla starszych i młodzieży. Na program poranku złożą się: filmy, występ chóru „Harfa" i p. Gawła we własnym repertuarze. Początek poranku o godz. 11.30.

(s) **Otwarcie hurtowni spożywczo - kolonjalnej w Sosnowcu.** W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie hurtowni spożywczo - kolonjalnej, zorganizowanej przez towarzystwo handlowo - przemysłowe „Mohort" w Sosnowcu przy ul. Targowej 20, w gmachu polskich hal targowych.

Poświęcenia dokonał ks. Brodziński.

Brak tego rodzaju placówki kupiectwo Zagłębia Dąbrowskiego odczuwało już od dłuższego czasu. Toteż powstanie tej należy powitać z zadowoleniem tembardziej, że osoby organizatorów i władz kierowniczych swą dobrą reputacją handlową dają gwarancję solidnego i fachowego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Nowej placówce życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju.

(s) **Katowiczanin zamierzał otruć się w Sosnowcu.** W mieszkaniu Kowalikowej przy ul. Wschodniej 14 w Sosnowcu, usiłował otruć się sublimatem 30-letni Karol Jagoda, zam. w Katowicach. Niedoszłego samobójcę przewieziono do szpitala na kurację.

(s) **Esencją octową...** W mieszkaniu własnem przy ul. Robotniczej 17 w Sosnowcu, usiłowała otruć się esencją octową Helena Derela. Przewieziono ją do szpitala.

(s) **Kradzieże.** Ze strychu przy ul. Swobodnej 8 w Sosnowcu, Janowi Koziołkowi, skradziono bieliznę, wartości 430 zł.

— W nocy z 16 na 17 br. z komórki Filipowicza przy ul. Wiejskiej 8 w Sosnowcu, skradziono 9 kur, wart. 23 złote.

— Dn. 16 bm. z mieszkania Teodora Kucewicza przy ul. Nowej 4 w Sosnowcu, skradziono futro, garderobę oraz zegarek, wart. 1200 zł.

— W nocy z 15 na 16 bm. Marji Unierzyskiej przy ul. 3 maja 8 w Sosnowcu, skradziono ze strychu bieliznę, wart. 250 zł.

— Dn. 16 bm. z mieszkania Chaima Rozenblata przy ul. Dekerta 1 w Sosnowcu, skradziono palto i obrus ogólnej wart. 200 zł.

WYSTAWA OBRAZÓW W SOSNOWCU.

Wystawa obrazów art. malarza Józefa Badowera, znanego nam już z poprzednich jego wystaw w Sosnowcu, dobiega końca.

Malarstwo tego artysty, operujące zdobyczami techniki współczesnej, pełne skupienia i logicznej budowy tak pod względem formy jak i koloru wyłania z siebie pełnię artystycznych walorów.

Każdym swoim obrazem odrywa się artysta od krępujących go szablonów akademickich, dając wyraz swojej twórczej indywidualności.

Na szczególną uwagę, zasługują jego studja typów oraz portrety bardzo ciekawe w kompozycji i na wysokim poziomie artystycznych założeń

Uderza nas również całkowite opanowanie rysunku, w którym artysta wypowiada się z nieprzeciętnym temperamentem.

Społeczeństwo zagłębiowskie orjentujące się w dziedzinie malarstwa, na obecnej wystawie prac artysty malarza Józefa Badowera znajduje wiele rozwiązań na temat malarstwa współczesnego

A. M.

—oOo—

Z BĘDZINA.

(b) **Koło gospodyń w Żychcicach.** Z inicjatywy i pod przewodnictwem miejscowej nauczycielki p. Stefanji Hryniewiczowej odbyło się organizacyjne zebranie gospodyń wiejskich wsi Żychcice.

Piękne referaty o celach i zadaniach tej organizacji wygłosiły: inspektorka okręgowa p. Zbroska i instruktorka powiatowa p. Wł. Kubiczkówna. Na członkinie na zebraniu zapisało się 36 gospodyń. Obrano zarząd koła i ustalono porządek pracy.

(b) **Propadanda przeciwgruźlicza w Grodźcu.** Onegdaj w grupie grodzieckiego towarzystwa odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego dni przeciwgruźliczych, pod przewodnictwem doktora Karsza.

Komitet podzielony został na dwie sekcje: finansową i propagandową Zamierzenia na okres dni przeciwgruźliczych ustalono następująco: odczyty i pogadanki w szkołach powszechnych, odczyt dla dorosłych w klubie grodzieckiego towarzystwa oraz w szkole powszechnej nr. 1, urządzenie imprezy dochodowej, urządzenie bezpłatnej herbatki dla najbiedniejszych w Grodźcu, na której urządzona zostanie pogadanka o zwalczaniu gruźlicy, szerzenie propagandy wśród miejscowego społeczeństwa o walce z gruźlicą.

—oOo—

Z DĄBROWY.

KU CZCI Ś. P. PREZYDENTA NARUTOWICZA.

Koło b. wychowanków szkoły im. G. Narutowicza w Dąbrowie obchodziło w ubiegły czwartek 10 rocznicę śmierci śp. prez. G. Narutowicza.

Przemówienia w czasie tej uroczystości wygłosił: prezes koła b. wychowanków p. Majaczewski. Referat o życiu i śmierci prez. Narutowicza wygłosiła p. I. Stasikowska.

Poza tem członkowie sekcji teatralnej wykonali deklamację chóralną oraz deklamował p. H. Stasikowski.

Po wyczerpaniu programu uroczystości na wniosek opiekuna p. K. Ramusa wszyscy obecni na akademji złożyli hołd śp. prez. Narutowiczowi przez powstanie.

Akademję zakończono odśpiewaniem hymnu.

(d) **Osobiste.** P. Sławomir Szönborn ukończył na uniwersytecie w Poznaniu wydział prawno - ekonomiczny. otrzymując tytuł magistra nauk ekonomiczno - politycznych.

Krwawa zemsta za zawiedzioną miłość

SZTABĄ ŻELAZNĄ ROZPŁATAŁ BYŁEJ NARZECZONEJ GŁOWĘ.

Szosa, łącząca kolonję Mec z Zagórzem była widownią krwawego zajścia na tle erotycznem.

Do 20-letniej Heleny Hagnó (Zagórze, ul. Miraszewskich), wracającej z pracy, doszedł jakiś młody mężczyzna i po wymianie z Hagnówną kilku słów, uderzył ją żelazną sztabą w głowę. Hagnówna padła na środek szosy, mężczyzna uderzył ją jeszcze raz żelazem w twarz, odrzucił je i obejrzawszy się, czy nie jest ścigany, umknął.

Przechodnie, natknąwszy się na leżącą prawie bez życia Hagnównę, która miała przeciętą głowę i złamaną od uderzenia szczękę, odwieźli ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Po dojściu do przytomności Hagnówna wyjawiła nazwisko swego oprawcy, którym był znany w Zagórzu obwieś, kilkakrotnie sądownie karany, Teofil Grzanka, lat 25, zamieszkały przy ul. Kościelnej. Krwawy czyn Grzanki, był aktem zemsty za to, że Hagnówna zerwała z nim narzeczeństwo.

Poszukiwania za niebezpiecznym awanturnikiem nie dały rezultatu, gdyż zbiegł on w niewiadomym kierunku. Jak się dowiedziano, Grzanka ukrywał się w pobliskich lasach i dopiero w 40 dni później wpadł w zastawioną na niego pułapkę.

Wczoraj Grzanka stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu i przyznał, że czynu swego dokonał z zemsty.

Po krótkiej rozprawie sąd skazał go na rok więzienia. Wobec zastosowania amnestji, krwawy opryszek odsiedzi w kozie sześć miesięcy.

SPOLICZKOWANA

Dramat rumianego dziewczęcia.

— Nazwisko świadka?

— Cipa Zysman.

— Ojciec?

— Dziękuję. Już cztery lata nie żyje.

— Pytam o imię ojca?

— Abram.

— Zajęcie?

— Ciocia.

— Cóż to znaczy?

— Jezdem ciocia od tej Rózi, co jej uderzyli — w głowę z żywą kaczką. Aj, co to był za towar.

Byk nie kaczka,

sam pan sędzia, żebym takie szczęście do handlu miała, dałby za te sztukie 4 złote bez targu.

— Proszę odpowiadać na pytanie czem się świadek trudni?

— Drobiem.

— Handlująca?

— Taki rok na ten handel, to zmordowanie jest więcej nic.

— Czy była karana?

— Jak pan sędzia może powiedzieć. Co coś podobnego do starszej kobiety! Na moje życie nie byłam w sądzie!

— Co świadek wie o zajściu w bazarze Junasza?

— Co znaczy o zajściu! Żadne zajście tam nie było. Ta Szulzycerowa, to ona wlatywała do mojej jatki i się rzuciła i krzyczała, żeby ją oddać 34 złote. To ja nie miałam,

to nie dałam!

— A co robił oskarżony Szulzycer?

— On przyleciał zły jak świnia, złapał za nogie najtłuściejszej kaczce i popoliczkował z nią tę Rózię, aż zemdlała.

— Czy ona potem chorowała?

— Co znaczy chorowała? Ona chciała zdechnąć, musieliśmy jej zanieść do szlachtera,

żeby ją zarżnął.

— O kim świadek mówi?

— O towaru, o kaczki.

— A ja się pytam o poszkodowaną Rojze Zalc.

— Niby o te Rózię? Owszem, też zachorowała. I jeszcze teraz ona chodzi jak stara warjatko, ma zapalenie na mózgu!

Okazało się jednak, że ciocia poszkodowanej nieco przesadza. Panna Rózia Zalc stanęła przed sądem, tryskając zdrowiem i w pełni władz umysłowych, co się szczególnie uwydatniło przy omawianiu wysokości ewentualnego odszkodowania za skutki pobicia.

— Żądam 50 złotych za koszty leczenia, wtedy pójde przebaczyć pana Szulzycera! — odparła ofiara napaści na nalegania sędziego, żeby całą rzecz

załatwić polubownie.

Oskarżony Szulzycer był oburzony do żywego zawrotną wysokością żądanej sumy i oświadczył, że gotów jest za połowę tej kwoty poddać się bodaj codziennie policzkowaniu już nie tłuściutką kaczuszką, ale starym chudym kogutem.

Ponieważ poszkodowana nic ze swoich żądań ustąpić nie chciała, próba ugodowego zlikwidowania sprawy spełzła na niczem i sąd przystąpił do dalszego badania świadków.

Wszyscy prawie przedstawiciele handlu drobiem w wymienionym wyżej bazarze przecisnęli się przed kratkami.

Zeznania były naogół zgodne. Różniono się tylko w ocenie wartości kaczki. Gdy jedni obstawali przy 4 złotych, inni podejmowali się dostarczyć sądowi dowolną ilość identycznych kaczek

po 2 zł. 50 groszy.

Ale to nie miało istotnego znaczenia. Znieważenie panny Rózi za pomocą przedstawicielki ptactwa domowego było niewątpliwe, wobec czego sędzia skazał p. Szulzycera na 50 zł. grzywny.

— No i co pana z tego przyjdzie i tak musisz pan zapłacić te 50 zł.— interpelowano potem skazańca w kuluarach.

— Wole, niech zarobi sąd, a tej cholery grosza nie zapłasę.

Niech żyją zasady.

(d) **Świetlica dla bezrobotnych w Dąbrowie.** Odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym w Dąbrowie. Na posiedzeniu ustalono formy pomocy akcji przedświątecznej oraz postanowiono zorganizować wzorową świetlicę dla bezrobotnych w lokalu przy ul. Robotniczej 1.

Na urządzenie t. j. kupno inwentarza świetlicy komitet uchwalił asygnować 1250 zł. Inicjatywę komitetu należy przyjąć z uznaniem. Powinno to być przykładem dla innych komitetów, gdyż sprawy intelektualne nie powinny być zaniedbywane nawet w czasach kryzysu.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Mąka dla bezrobotnych w powiecie.** W tych dniach powiatowy komitet do spraw bezrobocia, otrzymał 20.000 kg. mąki żytniej. Mąka ta przeznaczona została dla komitetów gminnych w Porębie i Myszkowie po 10.000 kg. dla każdego komitetu.

(z) **Z życia zaw. związku prac. miejskich.** W tych dniach pod przewodnictwem wiceprezesa Rezlera, odbyło się nadzwyczajne zebranie zawodow. zw. pracowników miejskich, oraz zebranie zarządu tegoż związku. Na zebraniach tych, po załatwieniu spraw organizacyjnych, rozpatrywano sprawy, które będą tematem obrad głównego zarządu zrzeszenia pracowników miejskich w Warszawie w dniu 18 bm., w szczególności sprawy ustroju samorządowego i sprawy zawodowe pracowników miejskich. Zkolei rozpatrywano sprawę założenia banku kredytowego pracowników komunalnych w Warszawie, statutów emerytalnych, budżetu zrzeszenia związków, jednocześnie udzielono dyrektyw swemu przedstawicielowi w zarządzie głównym.

(z) **Węgiel dla bezrobotnych w powiecie.** W najbliższych dniach powiatowy komitet do spraw bezrobocia otrzymać ma większe transporty węgla, przeznaczonego dla bezrobotnych w powiecie zawierckim. Węgiel ten, przeznaczony zostanie dla gminnych komitetów do spraw bezrobocia w Łazach, Wysokiej, Porębie, Włodowicach, Myszkowie i Kromołowie. Również w okresie przedświątecznym, a mianowicie pomiędzy 21 a 24 bm. bezrobotni w powiecie otrzymają pomoc w postaci artykułów spożywczych.

(z) **Hołd Wyspiańskiemu.** W dniu dzisiejszym, o godz. 8-ej wieczorem w sali domu ludowego, staraniem uczni gimnazjum męskiego, przy współudziale uczenic żeńskiego seminarjum nauczycielskiego, odbędzie się uroczysty wieczór ku czci genjalnego poety i malarza St. Wyspiańskiego. Na program wieczoru złożą się: przemówienia, melodeklamacje oraz odegrana zostanie „Warszawianka".

(z) **Kradzież.** Surze Giebsztajn (Górnośląska 17) skradziono onegdaj z mieszkania większą ilość bielizny oraz żywności, ogólnej wartości 502 zł.

—oOo—

Z MYSZKOWA.

(m) **Zamknięcie drogi Myszków — Pohulanka.** Na ulicy 1-go Maja na odcinku Myszków — Pohulanka most na rzece Czarnej Strudze jest zniszczony, wobec czego urząd gminy zamknął ten odcinek drogi i przystąpił do budowy mostu, kosztem około 4 tys. zł.

(m) **Amator wędlin.** Stefan Stempel mieszkaniec Pińczyc, czeladnik rzeźniczy u Stanisława Rajchla w Myszkowie od dłuższego czasu dopuszczał się systematycznej kradzieży mięsa i różnych wędlin. W dniu 26 października rb skradł u tegoż p. Rajchla 300 metrów solonych jelit wieprzowych, wartości 30 zł., lecz na kradzieży tej został złapany i oddany w ręce policji, która jelita odebrała, a sprawę skierowała na drogę sądową.

Sąd grodzki amatorowi cudzych wędlin zaaplikował 6 miesięcy więzienia.

Z OLKUSZA.

(ol) **Osobiste.** Komisarz ziemski na powiat olkuski J. Cieszewski z dniem 15 bm. rozpoczął 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął komisarz ziemski z Miechowa. Wiśniewski.

(ol) **Opłatek.** W dniu 20 bm. o godz. 4 popoł. zarządy kół opieki rodzicielskiej przy szkole powszechnej N. 1 w Olkuszu, urządzają wspólny opłatek i choinkę dla dzieci najbiedniejszych.

(ol) **Konferencja.** W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej N. 1 w Olkuszu, dwudniowa konferencja nauczycielstwa szkół powszechnych z powiatu olkuskiego, zwołana przez inspektorat szkolny w Olkuszu.

(ol) **Zabawa sylwestrowa.** Patronat szkolny przy gimnazjum żeńskiem w Olkuszu, urządza Sylwestra w resursie olkuskiej, przyczem dochód z zabawy przeznaczony zostanie na wpisy dla niezamożnych uczenic tego gimnazjum.

(ol) **Odczyt o Rzymie.** Prof. Wiatrowski wygłosi w dniu 20 bm. w lokalu towarzystwa krajoznawczego w Olkuszu odczyt o Rzymie, ilustrowany przezroczami.

(ol) **Zebranie.** Jutro, dn. 19 bm. o godz. 4 popoł. w sali radzieckiej miasta Olkusza, odbędzie się walne zebranie komitetu powiatowego pomocy bezrobotnym. Porządek obrad obejmuje m. in. sprawozdanie z rocznej działalności i wybór prezydjum.

(ol) **Delegacja.** W dniu wczorajszym była u starosty olkuskiego delegacja związku b. wojskowych i rezerwistów w sprawie podwyższenia norm żywnościowych. P. starosta przyobiecał prośbę delegatów uwzględnić

(ol) **Nowe ceny prądu.** Wobec narzekań mieszkańców miasta Olkusza na zbyt wygórowaną cenę prądu elektrycznego, wynoszącą obecnie 75 gr. za kilowatgodzinę, magistrat opracowuje nową taryfę blokową, mającą na celu znaczne obniżenie ceny i udostępnienie prądu do celów gospodarczych. Przy zastosowaniu nowych norm, cena zużytego prądu kalkulować się będzie przy większem użyciu do 40 gr., a nawet do 25 gr. za kilowatgodzinę.

(ol) **Ze straży.** W nadchodzącą niedzielę zarząd okręgowego związku straży ogniowych w swoim lokalu przy ul. 3 maja odbędzie zebranie, na którem m. in. nastąpi wybór prezesa związku i ukonstytuowanie się zarządu związku. Jednocześnie zarząd okręgu podaje do wiadomości, że lustracja straży i przeszkolenie drużyny w Ogrodzieńcu w dn. 17 bm., oraz przeszkolenie skarbników i sekretarzy w Kroczycach 18 bm. i w Pilicy w d. 19 bm., nie odbędzie się.

(ol) **Jeszcze jeden komunista.** W dniu wczorajszym, w chwili wywieszania sztandaru komunistycznego na jednej z ulic Wolbromia, został ujęty przez policję mieszkaniec Wolbromia, Fuel Wanderman, lat 17. Wanderman należy do jaczejki komunistycznej, o aresztowaniu, której donosiliśmy wczoraj.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZE SPORTU.

TŁOCZYŃSKI POJEDZIE DO BERLINA I NA RIVIERĘ.

Ignacy Tłoczyński rozpoczął już od kilku dni treningi tenisowe na krytym korcie w Warszawie.

Następnie Tłoczyński ma wyjechać na trening do Berlina i na Rivierę.

Prawdopodobnie w lutym odbędzie się w Sztokholmie w krytej hali mecz tenisowy Warszawa — Sztokholm.

FNAŁ AFERY PASZPORTOWEJ P. Z. B.

Związek pol. zw. sportowych oczekuje na pisemne wyjaśnienia dodatkowe, jakie mają nadejść wkrótce z Poznania w sprawie znanej afery paszportowej w związku z wyjazdem naszej reprezentacji bokserskiej do Dortmundu.

Jak wiadomo P Z. B. zażądał od niemieckiego związku zwrotu należności za paszporty twierdząc, iż nie otrzymał paszportów bezpłatnie. To wywołało interwencję w polskich ministerjach i wówczas okazało się, iż min. skarbu udzieliło bezpłatnych paszportów.

W najbliższy wtorek, 20 bm., odbyć się ma posiedzenie zarządu związku związków, na którem zapewnie zapadną decyzje ostateczne w powyższej sprawie.

NOWY TALENT SKOKU WZWYŻ.

Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych w hali poznańskiej na specjalne wyróżnienie zasługuje młody zawodnik Zaborzyński, który w skoku wzwyż osiągnął doskonały wynik 182 cm.

HARCERSKI KURS NARCIARSKI.

Komenda chorągwi harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego organizuje w czasie od dnia 27 grudnia do 3 stycznia 1933 r. kurs narciarski dla podharcmistrzów.

Kurs odbędzie się w Wiśle w okręgowym ośrodku wych. fiz. Katowice.

Na kurs zgłosiło się 25 harcerzy i 5 opiekunów drużyn. Komendantem kursu będzie druh Heine Marjan, członek komendy chorągwi.

Wyjazd z Sosnowca 27 bm. o godz. 5.02 rano. 31 grudnia i 1 stycznia odbędzie się zjazd towarzyski instruktorów i hufcowych.

HUMOR.

PRZYZWYCZAJENIE.

Rzeźnikowi Müllerowi telefonują z domu, iż żona jego powiła syna, który waży sześć funtów.

— Bez kości? — pyta ojciec.

(Ulk)

POSZUKIWACZ.

Teofil czuje się osamotniony. Daje ogłoszenie:

„Szukam osoby, któraby korespondowała ze mną codziennie".

Otrzymuje odpowiedź:

„Obstaluj pan na kredyt ubranie u mego krawca".

(Judge)

KSAWERY MONTEPIN

BRATOBÓJCA

Romans.

105.

Złoto płynęła do kasy fabrycznej strumieniami i Robert Verniere zaczął oddawać się dawnym nałogom i zabawom, które pochłonęły nietylko skromny majątek, pozostawiony mu przez ojca, ale i posag żony.

Porobił on bardzo kosztowne znajomości w półświatku, a noce spędzał niemal codziennie w domach gry. Oczywiście majster Grivot nie brał udziału w tych orgjach i nocnych wycieczkach Verniera nietylko ze względu na bezpieczeństwo, gdyż zbytnia poufałość właściciela z majstrem mogłaby wzbudzić jakieś podejrzenia, ale i ze względu na koszt tych zabaw, które pochłaniały więcej pieniędzy, niż mógł ich wydać Grivot ze swej pensji, prowizji i procentów od skradzionego kapitału.

Zrodziła się więc w nim zazdrość chęć dorównania Vernierowi pod każdym względem, do czego Grivot czuł się uprawnionym, jako wspólnik nikczemnej zbrodni i współtwórca obecnego powodzenia.

Pewnego dnia, gdy znanemi sobie sposobami, dowiedział się o szalonych wprost zabawach Verniera, zwrócił się doń w fabryce z żądaniem rozmowy gdzieś poza murami fabryki.

— Ciekaw jestem bardzo, co mi masz tak ważnego do zakomunikowania, że chcesz się ze mną spotkać — odparł Vernier.

— Mam ważne ku temu powody i nie chciałbym, by ktokolwiek mógł nas słyszeć.

— Czy kasjer nie wypłaca ci regularnie wszystkiego, co ci się należy podług umowy?

— Owszem, wypłaca. Ale to mi nie wystarcza i właśnie na ten temat, chciałbym z tobą nieco obszerniej porozmawiać.

— Dziwię się mocno...

— Przestaniesz się dziwić, gdy ci wypowiem wszystko. Tymczasem jednak prosiłbym o przerwanie tej rozmowy, która do niczego nie doprowadzi i wyznaczenie miejsca, gdzie będzie można swobodnie porozmawiać.

— A więc zgoda. Spotkamy się w tej restauracji, gdzie zwykle załatwialiśmy swe interesy, — odparł Vernier.

— Więc kiedy?

— Dziś mamy poniedziałek, powiedzmy więc we czwartek wieczorem, o godz. 8, odparł po namyśle Vernier.

— A więc do czwartku! Ale proszę nie zapomnieć, wycedził Grivot. Poczem obaj wspólnicy rozeszli się każdy w swoją stronę do zwykłych zajęć.

Magloire opiekował się sierotą, której starał się zastąpić ojca i matkę. Marta pokochała serdecznie swego opiekuna i nawet w szkole, do której udawała się codziennie na kilka godzin tęskniła za nim. Godziny nauki Marty Magloire starał się wykorzystać na wycieczki z katarynką, które jednak przynosiły mu obecnie znacznie mniej dochodu niż przed dwoma laty.

Czyżby ludzie stali się mniej dobroczynni? O nie, bynajmniej. Tylko Magloire skracał swe wycieczki, o ile tylko mógł, by jaknajprędzej połączyć się z Martą, którą ukochał jak rodzone dziecię.

Przyszedł jednak czas, że i te zarobki się urwały. Oto coś mu się zrobiło w rękę lewą. Zaczęło go boleć, rwać, wreszcie doszło do tego, że całkiem przestał nią władać

Trwało to kilka tygodni i dopiero za namową właścicielko restauracji p. Aubin, mańkut zdecydował zwrócić się o poradę do doktora Bordet.

Ten po oględzinach orzekł, że są to skutki rany postrzałowej, Magloire bowiem w Tonkinie stracił rękę prawą, którą mu odjęli, lewą zaś wyleczyli mu bez operacji wyjęcia kuli. Kula ta obecnie obsunęła się i przyprawiała nieszczęsnego inwalidę o bóle.

Dr. Bordet uspokoił go, że to nie jest nic niebezpiecznego, ale — dodał — operacja jest konieczna

— Więc ja nie będę mógł już zarabiać? — krzyknął zrozpaczony Magloire.

— Będziesz mógł kręcić, zapewniam cię najsolenniej — zawyrokował doktór. — Musisz jednak pogodzić się z tem, że jakieś kilka tygodni poleżysz w szpitalu.

— Mój Boże! A cóż się stanie z moją córuchną? Któż się nią zaopiekuje przez czas mej choroby? Kto ją będzie żywił?

— Jakże? To tak źle z twemi finansami? Czyż nie posiadasz żadnego kapitaliku, z którego mógłbyś czerpać w czasie choroby? — zapytał Doktór.

— Niestety, panie doktorze. Rok ostatni był niezbyt dobry dla mnie, tak, że musiałem czerpać z kapitału na naukę i ubranie Marty, a kilka tygodni choroby wypłukałyby mi kasę doszczętnie. Obecnie jestem więc bez grosza.

d. c. n.